Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 27. Rzeszów, dnia 29 czerwca 1930 Rok III.

Cena numeru 20 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Prenumerata miesięczna 80 gr.

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Wychodzi w każdą niedzielę

CENY OGŁOSZEŃ za miejsce wiersza milimetrowego | Zwykłe . . . . . 10 gr. | Na 1 stronie . . . 30 gr. | W tekście (2 i 3 str.) 25 gr. | Nadesłane . . . . 30 gr. | W kronice . . . 30 gr. | Drobne za słowo . 10 gr.

Rękopisów nie zwraca się, Listów anonimowych nie uwzględnia się, nieopłaconych nie przyjmuje.

Redakcja i Administracja ul. 3-go Maja L. 8. Konto P. K. O. Nr. 404.116 — Telefon Nr. 16

Belgijscy goście w Rzeszowie.

Przyjazd zagranicznych gości do Rzeszowa należy do rzadkości. Spotkał nas ten zaszczyt w dniu 10 czerwca b. r.

W dniu tym zwiedzał nasze miasto ks. Opat - Infułat Opactwa Benedyktynów w St. Andre w Belgji, O. Teodor Neve i O. Karol van Oest, benedyktyn (który od dłuższego czasu przebywa w Polsce i po polsku się nauczył).

Dygnitarze ci przyjechali z Krakowa, przyjęli gościnę p. J. Jędrzejowicza w Staromieściu, który też dotrzymał im towarzystwa w zwiedzaniu miasta. Goście zagraniczni zwiedzili kościoły: farny, gdzie zainteresowali się szczególnie pomnikami umieszczonemi na lewej stronie przedniej nawy kościelnej, — kościół Bernardynów z jego cudownym obrazem Matki Boskiej, a także kościół gimnazjalny (popijarski).

Ks. Opat- Inf. C. Teodor Neve zajmuje się też kulturą żydowską, jest znawcą języka hebrajskiego, pragnął też poznać starą rzeszowską synagogę.

Zwiedzono tedy synagogę rzeszowską, przyczem wyjaśnień udzielił po francusku delegat rabina p. Lewina.

Synagogę uznał szanowny gość za równowartościową z synagogą krakowską.

Wreszcie zwiedzono starostwo i stary zamek.

Miasto Rzeszów czcigodnym gościom się podobało, co kilkakrotnie w życzliwych słowach wyrazili.

Ksiądz Opat - Infułat zachwycony był Krakowem i innemi rzeczami, które w Polsce widział.

Pobyt belgiskich Ojców związany jest ze sprawą odtworzenia w Polsce tego najstarszego, bo 1400 lat istniejącego Zakonu, tak bardzo zasłużonego dla cywilizacji, a który już we wczesnem średniowieczu przybył do Polski niosąc jej kulturę Zachodu. Niestety, w czasach rozbiorów zupełnie podupadł i stracił swe Opactwa w Tyńcu, Swiętokrzyskich Górach i Lubiniu i od przeszło lat 100 w Polsce nie istnieje.

Obecnie dzięki staraniom X Kardynała Prymasa wraca Zakon do Polski i zamierza z czasem dzięki ofiarności pewnych osób ze sfer ziemiańskich założyć 2 opactwa (z których jedno w Małopolsce zachodniej (połączone z gimnazjum i internatem dla chłopców, urządzonem wedle najnowszych wymogów higjeny, gdy tylko wykształci się odpowiednia kadra Zakonników Polaków. Obecnie już jest kilku kandydatów, którzypo ukończeniu studjów i nowicjatu w Opactwie Św. Andrzeja w Belgji będą pionierami Benedyktynów w Odrodzonej Polsce.

O. Opat wyjechał z Rzeszowa 10 b. m. popoł. do Przemyśla, aby złożyć wizytę i odbyć konferencję z X Biskupem Nowakiem, — a stamtąd udał się prosto w okolice Pińska.

Z Walnego Zjazdu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Warszawie.

(Relacja rzeszowskiej uczestniczki)

Kończąc swe wywody p. Moraczewska mówiła:

Kobieta stanęła do wyścigu pracy. Nie braknie jej sił, bo od ogółu czerpie pomoc fizyczną i duchową. Walczy o równouprawnienie w sądownictwie, pełnię praw politycznych, o opiekę nad kobietą pracującą, stwarza kadry policji kobiecej, zwalczającej skutecznie hańbiący handel żywym towarem, zakłada domy zawodowe dla przestępczyń i kobiet więziennych, domy dla kobiet samotnych. Organizuje spółdzielnie wytwórcze, masową sprzedaż lnu, zatrudnia siły bezrobotne w tkalniach, wykonuje dostawy dla wojska, szerzy jedwabnictwo. W Krakowie zorganizowała spółkę hodowli morw. Zakłada kilimkarnie, hafciarnie, szwalnie, a w zakładach swych unika pośrednictwa i wprowadza naukową organizację pracy. Stara się, by o tem, co się w kraju dzieje, wiedział cały świat i prasa zagraniczna. Za pośrednictwem Rady Międzynarodowej Kobiet zaprasza kobiety z zagranicy, przyjmuje wycieczki i prostuje mylne wyobrażenia, szerzone przez wrogie obce żywioły a niekiedy przez nasze własne społeczeństwo w umysłach cudzoziemców.

Całą akcję chcemy przeprowadzać własnemi siłami.- Praca w oddziałach intenzywna. Organizacja rozrasta się, powstają nowe oddziały a między innemi oddział w Gdyni i Gdańsku. Na Śląsku mamy silne organizacje kobiet, jako filje Zarządu głównego.

Mowę kończy apelem o wytężoną wspólną pracę i okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego oraz odczytuje depesze pod ich adresem.

Pos. Jaworska w pięknem, jędrnem, jak zawsze świeżem i fascynującem przemówieniu ujęła sytuację polityczną bez nadmiaru optymizmu, z własciwą sobie trzeźwością. Zaznacza, że życie polityczne jest dziś bardzo skomplikowane. I dawniej wymagało dużej orjentacji — obecnie, wobec gwałtownego postępu techniki w każdej dziedzinie, wymaga tem większych zdolności i wysiłków. Jeżeli Anglja drży z obawy, by lew indyjski może nie obalił, ale w każdym razie nie zachwiał w posadach groźnego imperjum, jeżeli taka potęga znajduje się obecnie w trudnej sytuacji polityoznej i gospodarczej, cóż mówić o Polsce, nie obwarowanej granicami naturalnemi, na której rubieżach rozsiadł się z jednej strony potwór germański, z drugiej sowiety.

Poza trudnościami natury zewnętrznej napotykamy wewnętrzne trudności. Ustrój zły, Rząd z Sejmem się zmaga, kompetencje nierozgraniczone, 2 lata Sejmu zmarnowane, brak zainteresowania się sprawami ogólnemi, niesumienność stronnictw opozycyjnych, niezgranie, zła propaganda, tchórzostwo, zapamiętliwość, bierność, ospałość i zmęczenie. Młode pokolenie nie pamięta niewoli. W braku ideału wyzyskuje się rogatość dusz na rzecz walki z własnym krajem.

Optymiści nie przejmują się zbytnio poważną sytuacją. Ze wzrokiem utkwionym w Marszałka, spokojnie pędzą życie, oczekując od niego rozwiązań w najzawilszych kwestjach. A przecież nie wolno się nam rozgrzeszać. Cięży na nas obowiązek współpracy. I gdy tak trudno o dobór ludzi wśród wewnętrznej rozterki, sięgnąć musimy do rezerw — do kobiet.

Możliwości tkwią w masach kobiecych świeżych, nie mających za sobą życia partyjnego. Kobieta pracuje z entuzjazmem dla przyszłości, cechuje ją ideowość, głębsze życie uczuciowe i bezinteresowność. Kobieta rzadko ma na celu karjerę. W walce o równouprawnienie ustępuje zawsze, ilekroć w niebezpieczeństwie jakaś sprawa ogólna. Przy tem wszystkiem kobiety są praktyczne. Idealne i realne zarazem. Posiadają zmysł organizacyjny, zdolności wykonawcze i intuicję. Ale kobieta wywalcza sobie dopiero stanowisko. Brak jej obecnie zawodowego przygotowania, brak zainteresowania sprawami ogólnemi, brak wiary w swoje możliwości. Kobieta nie bierze poważnie swego życia i dlatego nie jest czynnikiem pełnowartościowym. W kobiecie uświadomionej społecznie zyskuje społeczeństwo czynnik twórczy. Ambicja skłoni ją do stworzenia swojej własnej linji społecznej i politycznej.

Z hasłem „Państwo ponad wszystko" nadludzkim wysiłkiem Polskę tworzyć trzeba. Jako pierwszy postulat wysuwa się współcześnie walka o ustrój Rzeczypospolitej.

Po umotywowaniu genezy Związku i ogólnem naszkicowaniu jego planów w obu powyższych referatach nastąpiły szczegółowe spra-

wozdania z prac Organizacji na polu uświadomienia obywatelskiego i oświaty — opieki nad matką i dzieckiem — spraw kobiecych — prasy — spraw zagranicznych — wytwórczości gospodarczej — kultury i piękna.

Wydział uświadomienia obywatelskiego zorganizowano w jesieni 1928 r. Współpracował z Oddziałami w sekcji referatowej. Programem swoim obejmował zagadnienia konstytucyjne, gospodarcze, organizację samorządu, rolę kobiet w samorządzie, samorząd szkolny, ubezpieczenia społeczne w Polsce i opiekę społeczną, organizacje kobiece, organizację Związku i jego wytyczne ideowe, technikę pracy organizacyjnej, organizację wieczorów dyskusyjnych oraz szereg wykładów z zakresu prac wszystkich Wydziałów.

Przysposobienie kobiet do obrony kraju, wiążące się ściśle z ideologją Związku, zostało poruczone ze względu na potrzebę specjalnie wyszkolonego personalu organizacji P. W. K. W listopadzie ub. r. urządził Wydział 10-ciodniowy kurs dla kierowniczek Oddziałów, względnie kierowniczek referatów uświadomienia obywatelskiego z egzaminem seminarjalnym w zakresie organizacji pracy Związku. Uczestniczki pełne zapału do pracy opuściły Warszawę z postanowieniem stworzenia podobnych kursów na mniejszą skalę w trzech Zrzeszeniach wojewódzkich. Jeden z nich doszedł do skutku we Lwowie, drugi w Przemyślu.

Obok sekcji referatowej rozwijają się pomyślnie Koła pracy, założone poraz pierwszy w Polsce za wzorem Finlandji, które stanowią podstawę materjalną do utrzymania Świetlic. Członkinie, rekrutujące się z różnych środowisk, zapoznają się w Kołach pracy, zbliżają i zżywają. Zdobyta tą drogą wyrozumiałość i wzajemny szacunek stanowią olbrzymią wartość moralną i społeczną jako poważny fundament innych form bytowania gromadnego.

Z Wydziałem uświadomienia Obywatelskiego łączy się ściśle i wnika w jego program Wydział oświaty, który zorganizował pierwszy propagandowy kurs Instruktorski dla delegatek Oddziałów, subwencjonowany przez M. W. R. i O. P. w sumie Zł 3000. Zbliżył on przez współżycie w bursie członkinie różnych terenów i zaznajomił je z gronem najwybitniejszych oświatowców i społeczników. Utworzono bibljoteczki instruktorskie i zaprojektowano Ognisko oświatowe dla członkiń, zgłaszających się po wiedzę elementarną.

Kazimiera Szajnokówna

Korespondencje.

Strzyżów, w czerwcu 1930.

Najważniejszem zdarzeniem dla mieszkańców Strzyżowa i powiatu jest bezsprzecznie uzyskanie prawa publiczności dla tut. gimnazjum. O prawo to musiała gmina, jako właścicielka zakładu, walczyć i gdyby prawo nie nadeszło, zmuszonąby była gimnazjum zwinąć, nie wytrzymałoby bowiem kosztów, jakie ponosić musi z powodu małej frekwencji uczniów. I kto wie, czy nie nastąpiłoby to było już w roku zeszłym, gdyby na czele gminy nie stali ludzie światli, zdający sobie sprawę z ważności zakładu średniego w powiecie.

Gimnazjum tut. założone w r. 1912/13 rozwijało się normalnie i miasto miało nadzieję, że rząd austrjacki po 3 latach nauki zakład upaństwowi.

Niestety przyszła wojna, najpierw rząd austr. potem rząd rosyjski utworzyli szpital z budynku, następnie ze szpitala stajnie i t. d. a w wkońcu z całego pięknego budynku zostało trochę zniszczonych murów, a ze zbiorów naukowych prawie nic.

W roku 1916/17 miasto z całym zapałem zabrało się znowu do pracy nad uruchomieniem gimnazjum, nad odbudową zniszczonego gmachu szkolnego. Zakupiono potrzebny inwentarz, środki naukowe i t. d. Młodzieży było w klasach od I do V 176, a zakład posiadał prawa publiczności nadane jeszcze w r. 1913.

Gimnazjum rozwijało się prawidłowo, młodzieży przybywało tak, że w r. 1926/7 liczba uczęszczającej młodzieży wynosiła 260 uczniów.

Nagle w r. 1927/28 gimnazjum straciło prawo publiczności. Na czele zakładu stał dyrektor p Paczosa, którego manją było bawić się w lokalną politykę, przy której nawet dopuścił się obrazy ogólnie poważanego i zasłużonego p. Dr. Patryna. Później zaś zatarg gminny z p. Paczosą o zbyt samowolne prowadzenie budowy gmachu gimnazjalnego, doprowadził do tego, że Władze szkolne bez żadnego dochodzenia ukarały rodziców i dzieci, odbierając zakładowi prawa publiczności, tembardziej przykro, że w r. 1926/7 i 1927/8 nie było wizytacji ze strony Władz szkolnych.

Naturalnie w tych warunkach zakład upadał, młodzieży z 260 zostało zaledwie 100. Lecz miasto pod rządami burmistrzów tej miary jak Dr. Patryn i p. Gocek oraz światłych członków Rady gminnej nie dopuściło do zamknięcia zakładu, dopłacając do utrzymania gimnazjum do 8.000 zł. rocznie. Prócz tego musiała gmina pokrywać długi zaciągnięte na budowę nowego, a na własną rękę przez p. Paczosę i ówczesnego komisarza stawianego gmachu.

W roku 1928/29 wizytował zakład p. Kopacz, bawiąc w zakładzie 3 dni.

Dopiero w lutym 1930 r. przyjechał na wizytację p. Dr Chmaj i bawił przez 6 dni, badając szczegółowo zakład, postępy młodzieży we wszystkich przedmiotach naukowych, nawet w przedmiotach nadobowiązkowych. Gdy zachodziła potrzeba, udzielał chętnie rad i wskazówek.

Wyraził też zupełne zadowolenie z pracy Grona, które pod dyrekcją p. Żebrowskiego stara się postawić zakład na odpowiedniej wyżynie.

Dziś zakład otrzymawszy prawa publiczności, będzie miał młodzieży dwa razy więcej a ci obywatele, którzy ze strachu, że gimnazjum zniknie, zabierali swe dzieci i umieszczali poza Strzyżowem, niech się wstydzą swego czynu.

Z nowym rokiem szkolnym otwarta będzie klasa I tak, aby gimnazjum miało pełnych ośm klas, bo tylko w ten sposób prowadzony zakład stanąć może na wysokości swego zadania.

Egzamin dojrzałości odbył się od 30 maja do 6 czerwca pod przewodnictwem dyrektora I gimnazjum w Rzeszowie.

Do egzaminu dopuszczono 25 uczniów, zdało 18, reprobowano 7.

* * *

Dnia 1 czerwca odbyło się doroczne święto P. W. i W. F. i wypadło bez zarzutu. Defiladę odbierał p. podpułk. Jędrychowski, oraz p. Starosta Mellin, jako prezes komitetu powiatowego. Podczas nabożeństwa i defilady przygrywała muzyka 17 p. p.

Prócz zawodów w strzelaniu, lekkoatletycznych i lekcji pokazowej uczenic gimnazjum urządziła muzyka 17 p. p. koncert w sali „Sokoła". O godz. 7 przed gmachem „Sokoła" nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom, co zakończyło mile i na długi czas nie zapomniany dzień.

Z. Z.

Nienadówka, powiat Kolbuszowa.

W niedzielę dnia 1 czerwca br. bawiła w Nienadówce wycieczka delegatów Kółek Rolniczych całego powiatu kolbuszowskiego. Wycieczkę tę zorganizowało Małopolskie Towarzystwo Rolnicze Okręgowe w Kolbuszowej pod przewodnictwom księdza kanonika Dunajeckiego. W wycieczce tej wziął udział starosta powiatowy Dr Pomiankowski, sekretarz Wydziału pow. Dobrowolski, jako przedstawiciele powiatu, ponadto liczni przedstawiciele kółek rolniczych całego powiatu. Wycieczka ta miała charakter wielkiego święta rolniczego. Uro-

Dr. JULJUSZ KIJAS.

Hiszpanja i Hiszpanie.

(Kraj i ludzie).

II.

Stacje kolejowe znajdują się blisko siebie, co 5-10 minut już pociąg staje. Ale nie wywołuje się nigdy nazwy stacji, zamiast tego rozlega się tylko wołanie konduktora: Senores viajeros al tren! (Proszę wsiadać do pociągu!). Na peronach wiszą dzwony i uderzenie w dzwon jest sygnałem odjazdu. Na stacjach większych znajdują się cantiny, t. zw. bufety, a tylko na stacjach węzłowych lub w wielkich miastach fondy tj. restauracje. Zato do pociągów nie podaje się ani jedzenia, ani napoi, ani lodów, jak we Włoszech.

Czysto hiszpańskim zwyczajem jest brak przechowalni bagaży na mniejszych stacjach. Nie mają przechowalni stacje nawet w miastach powyżej 30 tysięcy mieszkańców (Elche, Salamanka, Burgos), ale zawsze znajdzie się tam jakiś kolejarz czy portjer, który zamknie walizkę w poczekalni lub swojej kancelarji, czasem zupełnie bezinteresownie.

Bardzo dobrym pomysłem są bilety kilometrowe. Kupuje się odrazu bloczek z odcinkami po 10 km na 3 tysiące, lub więcej km, ważny na 3 miesiące; a potem przy kasie kasjer odrywa odpowiednią ilość odcinków i wydaje bilet za małą tylko dopłatą, zwyczajnie nie przekraczającą 1 pesety. Taki bilet jest nieco tańszy od kupowanych pojedyńczo, ale i tak stanowi pokaźny wydatek, bo za bilet na 3 tysiące km pierwszą klasą zapłaciłem 315 peset, tj. mniejwięcej 410 złotych, ale jest zato bardzo wygodny dla odbywających większe podróże po kraju i posługują się nim tak cudzoziemcy, jak i sami Hiszpanie. Istnieją też bardzo tanie bilety jazdy tam i zpowrotem, oczywiście na mniejsze odległości (ida y vuelta).

W pociągach ma się do czynienia z bardzo skrupulatną opieką policyjną. Niemal w każdym wagonie siedzi dwóch lub trzech karabinierów, którzy niewiadomo kogo i czego tam pilnują, a raz wraz chodzi ajent policyjny i przegląda dokumenty podróży.

Oprócz kolei istnieje w Hiszpanji komunikacja autobusowa jak u nas, po miastach jeździ się tramwajami i taksówkami. Te ostatnie biorą przeważnie 40 ct za kilometr. Bilet tramwajowy zwyczajny kosztuje 10 ct. Statki, krążące codzień między Hiszpanją a Marokiem miewają niewielu podróżnych w kl. III, a prawie nikogo w kl. I i II. Natomiast te statki, które chodzą tylko dwa razy w tygodniu, cieszą się liczniejszą frekwencją, ale także głównie pasażerów III klasy.

Hoteli jest w Hiszpanji bardzo dużo w każdem mieście. I w większych miastach można sobie wybrać luksusowy lub bardzo porządny, albo też i zupełnie skromny. Obok hoteli istnieją t. zw. „fondy" lub „casas de huéspedes" — czyli rodzaj gospód i zajazdów, skromniutkich, ale przyzwoitych i tanich. Zwyczaj czysto hiszpański polega na tem, że w hotelu wynajmuje się pokój z utrzymaniem (con comida), a mniej chętnie wynajmuje właściciel pokój bez utrzymania (sin comida). Ale sprawiedliwość każe przyznać, że ta comida jest doskonała i obfita. Dla ilustracji podam całe menu dwu obiadów w hotelu Paris w Barcelonie: rzodkiewka, oliwki, sardynka, makaron włoski, flaczki, raki, kotlet, lody, owoce i ciastka. Drugi obiad: rzodkiewka, oliwki, sardynka, ryż, baranina, ryba, kotlet, lody, owoce i ciastka. Po takim obiedzie można się czuć naprawdę najedzony. Kolacje zaś tam różniły się tylko tem, że nie podawano lodów, a poza tem miało się tę samą ilość potraw. Za taki obiad i kolację oraz za porządny pokój płaciło się 15 peset dziennie (około 20 złotych) z czego za pokój liczono tylko 3 pesety, a jedzenie wypadało po 6 peset (8 Zł). Trzeba zaś pamiętać, że w Barcelonie była wystawa międzynarodowa, a więc wszystko musiało być droższe.

(C. d. n.)

czystą mszę świętą odprawił ks. dziekan Bukała, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. kan. Dunajecki.

W południe odbyło się uroczyste przyjęcie delegatów w sali spółdzielni mleczarskiej, podczas którego wygłoszono wiele przemówień przepojonych ufnością i wiarą w siły moralne polskiego ludu, który pracowitością, cierpliwością i oszczędnością pokona wszelkie kryzysy gospodarcze. W przemówieniach tych przebijała się chęć współpracy z Rządem nad podniesieniem rolnictwa. Wieczorem zwiedzili delegaci parę gospodarstw wzorowych, dom ludowy i kółko rolnicze, poczem pełni wiary, że niema trudności, których nie można pokonać pracą wytrwałą i nieustępliwą, wrócili do swych domów.

Gminie Nienadówka należy się uznanie za dotychczasową przykładną pracę i zachęta, by w pracy tej szła dalej wytrwale naprzód.

20 Pułk Ułanów

w Rzeszowie.

W dniach 23 i 24 czerwca odbył się uroczysty obchód 10-ciolecia 20 p. ułanów im. kr. Jana III., przy licznym udziale przyjezdnych oraz miejscowych gości.

W pierwszym dniu uroczystości wziął w obchodzie udział p. dowódca korpusu z Przemyśla, jenerał Galica.

Program obejmował w dniu 1-szym nabożeństwo żałobne za poległych, liczne i urozmaicone zawody konne po południu, wieczorem uroczysty apel całego pułku na placu koszarowym. W podniosłym i poważnym nastroju pułk wysłuchał liczną listę nazwisk oficerów i ułanów poległych za Ojczyznę. Na zakończenie dowódca pułku ppłk. Müller w przepięknem przemówieniu oddał cześć duchowi poległych i wezwał do naśladowania tych bojowników, którzy oddali za Ojczyznę, to co mieli najcenniejszego, życie.

W drugim dniu odbyło się uroczyste nabożeństwo, nadanie znaczka pamiątkowego pułku oficerom i ułanom, rozdanie sznurów strzeleckich i na zakończenie defilada komp. honor. 17 p. p., poczem wyciągniętym galopem pułku i oddziału honorowego 10 p. s. k. przed dowódcą brygady p. płk. Jasiewiczem.

O godz. 11 m. 30 nastąpiło w koszarach odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych. Wobec uszeregowanego pułku, delegacji honorowych 10 p. s. k. i 17 p. p. ze sztandarami, odsłonięcia dokonał były dowódca 20 p. uł. p. płk. Piotr Głogowski.

O godz. 12 m. 30 zasiedli wszyscy do wspólnego obiadu żołnierskiego, który odbył się w miłym, wesołym, koleżeńskim nastroju. Wiwatom na cześć p. Prezydenta, marszałka Piłsudskiego, 8-go pułku ułanów im. ks. J. Poniatowskiego, krórego delegacja przybyła z podarkiem dla pułku, nie było końca. Przemawiali pp.: Müller, Głogowski, Jasiewicz. Entuzjazm wzbudziło przemówienie p. starosty Dr Friedricha, który wzniósł płomienny toast na cześć wojska, jego Twórcy i dotychczasowego dorobku.

Po krótkich zawodach konnych i zabawach ułańskich pełnych brawury i nieustraszoności, goście rozjechali się, aby o godz. 7-mej przybyć na bankiet i bal.

Bankiet i bal odbył się w krytej ujeżdżalni, nader śmiało i oryginalnie urządzonej. Zabawa trwała do godz. 9-tej rano dnia następnego przy nieprzerwanej muzyce trębaczy pułku.

Cała uroczystość wypadła niezmiernie imponująco, dzięki licznemu udziałowi gości, a przedewszystkiem pomocy przedstawicieli miejscowych władz państwowych i samorządowych i instytucyj, które okazały pułkowi kolosalną pomoc w urządzeniu święta i zaakcentowały wyraźnie ścisłe węzły łączące społeczeństwo z wojskiem.

Od Zarządu miasta, Kom. Kasy Oszczędn. i powiatu Rzeszowskiego, pułk otrzymał wspaniały dar w postaci 4 cennych, artystycznie wykonanych płomieni do fanfar.

* * *

Wyniki z zawodów konnych 20 p. ułanów w dniach 23 i 24 czerwca.

Dnia 23 czerwca:

1) Władanie białą bronią oficerów zawodowych. I nagroda por. Plechowski Janusz na koniu Maszynista. II. nagroda por. Boranek Franciszek na koniu Łaska, III nagroda por. Szalewicz Marjan na koniu Machtena.

2) Konkurs oficerów rezerwy. I nagroda por. Siekierzyński Stanisław na koniu Milan, II nagroda podchor. Slaski Zbigniew na koniu Otello, III nagroda podpor. Dr Pilecki Jerzy na koniu Lida.

3) Konkurs Oficerów zawodowych. I nagroda por. Boranek Franciszek na koniu Moltke, II nagroda por. Kowalewski Mieczysław na koniu Maraton, III nagroda por. Plechowski Janusz na koniu Kunerol, IV nagroda por. Szalewicz Marjan na koniu Samolot.

4) Konkurs Podoficerów zawodowych. I nagroda wachmistrz Kubik Władysław na koniu Mamoluk, II nagroda plut. Janusz Władysław na koniu Skoczek, III nagroda st. wachm. Pinczak Jakób na koniu Ordon.

Dnia 24 czerwca:

5) Konkurs ciężki oficerów zawodowych. I nagroda por. Boranek Franciszek na koniu Moltke, II nagroda por. Ptak Jan na koniu Szabla, III nagroda por. Ptak Jan na koniu Papuga.

Plaga kurzu —

apostrofa do rzeszowskich szoferów i motocyklistów.

Z dnia na dzień powiększający się ruch automobilowy postawił w położeniu nadzwyczaj trudnem w porze letniej (zwłaszcza w ciągu posuchy) miasta, ale i wsie ze względu na tumany pyłu wysuszonych gościńców.

Słusznie określił stan dzisiejszy pod tym względem pewien starszy obywatel, „że na to dożył 60 lat, aby dzisiaj nie mógł oddychać przez kursujące samochody“.

Ruch wycieczkowy wzdłuż jezdni, w którymkolwiek kierunku, jest nie do pomyślenia. Domy, drzewa, łąki, leżące w pobliżu, są formalnie zasypane kurzem gościńców. W miastach, gdzie poczynione są w tym kierunku pewne inwestycje, sprawa ta przedstawia się nieco lepiej.

Zarząd miasta zakupił kosztem niespełna 50.000 Zł jeden samochód - skrapiacz, firmy francuskiej „De Dion Bouton“ o pojemności 3.600 l. wody, który już pracuje drugi sezon bez zarzutu, nadto cztery beczkowozy o pojemności po 1.000 l wody o zaprzęgu konnym.

Kropienie ulic odbywa się w dnie powszednie od godz. 5 rano, w dnie zaś świąteczne od godz. 2 rano do 8 wieczór. Wykrapia się przeciętnie około 90.000 l. dziennie. Sam auto - skrapiacz wykrapia 15 do 17 cystern dziennie.

Należałoby zakupić jeszcze 2 auto - skrapiacze, następnie usytuować w czterech punktach miasta odpowiednie zbiorniki z wodą lub motorowe studnie (hydranty), a wówczas dopiero w całem mieście jezdnie będą mogły być dostatecznie polewane.

Koszt naturalnie wielki, ale zdając sobie sprawę z ważności takich inwestycyj, mimo ciężkich warunków finansowych miasta możeby się dało w roku przyszłym rzecz dalej posunąć naprzód.

* * *

Jeszcze jedno słowo. W imieniu publiczności rzeszowskiej prosimy tut. szoferów, by w godzinach wieczornych nie używali w mieście przejaskrawego światła na froncie swoich samochodów, światła, które wprost oczy oślepia, skoro mniejsze promienie zrobią im tę samą przysługę. P. szoferów i p. motocyklistów prosimy dalej, by zechcieli, zwłaszcza na ulicach o miękkiej jezdni, jechać wolno, a tem samem nie wywoływać tak olbrzymich tumanów kurzu, jak się to dzieje obecnie. Nadto niektórzy z p. motocyklistów urządzają swe sportowe jazdy przez ulice spacerowe n. p. ulicą Krakowską do Baranówki. Używanie tych ulic na przechadzki staje się poprostu niemożliwem, jeśli p. motocyklista w kilku minutach przejeżdża tę ulicę tam i napowrót 6 razy, tak, że nawet gdy ulica jest skropiona, powstaje kurz nie mały, a cóż dopiero mówić w godzinę po skropieniu.

Mnóstwo pyłu i gorąco ziemi na gościńcu powodują nadzwyczaj szybkie wysohnięcie wody, a przez to plaga z ruchu motocyklowego z łatwością staje się coraz częstszą i dla ludzi przykrzejszą.

Czerwcowe uroczystości.

Miesiąc czerwiec przyniósł nam kanikułę, jakiej od wielu lat nie pamiętamy, ale zarazem wspaniałą pogodę, która sprzyjała wszelkiego rodzaju uroczystościom, związanym z końcem roku szkolnego.

W niedzielę 15 b. m. odbył się doroczny „Dzień pieśni“ w ogrodzie Sokoła, na którym popisywały się chóry wszystkich szkół powszechnych żeńskich i męskich z Rzeszowa a także mili goście ze szkoły powszechnej w Niechobrzu. Popis wypadł nadzwyczaj udatnie, kierowany umiejętną ręką profesora Łaszewskiego i kierowników chórów poszczególnych szkół.

We czwartek 19 b. m. „Dzień harcerza“ zgromadził znowu liczną publiczność w ogrodzie Sokoła. Nadzwyczaj miłe popisy połączone z loterją fantową, na której można było wygrać piękne prace harcerek szkoły przem. żeńskiej T. S. L., podobały się ogólnie. Popisy zakończyła gawęda obozowa harcerzy i harcerek przy rozpalonym ognisku. Jednak co do niektórych punktów programu mamy stanowcze zastrzeżenia, czy łączą się one z ideą skautowską i czy odpowiadały treścią swą i strojami popisom, w których program wchodziły.

Wreszcie odbyło się w niedzielę 22 b. m. poświęcenie sztandaru 7 - klasowej szkoły powszechnej im. St. Jachowicza.

Młodzież szkolna wraz z gronem nauczycielskiem szkolnem zjawiła się w kościele farnym o godzinie 7·45 rano. Chłopcy najniższych klas, odpowiednio jednakowo na biało ubrani, przynieśli sztandar do kościoła.

Na sztandarze z jednej strony umieszczono podobiznę św. Stanisława Kostki, z drugiej Orła Polskiego z napisem: Ojczyzna — nauka — cnota.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Tokarski, który po akcie tym przemówił do dziatwy szkolnej, objaśniając im znaczenie obu godeł na sztandarze umieszczonych.

Po tem przemówieniu odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. katecheta.

Następnie na placu boiskowem kończącego się budować nowego budynku szkoły im. St. Jachowicza odbyła się uroczystość wbijania gwoździ do sztandaru oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Na koniec przemówił dyrektor szkoły p. Rożkiewicz, pouczając młodzież o znaczeniu symbolów sztandaru i zachęcając do katolickich i patrjotycznych cnót.

P. dyr. Rożkiewicz, kończąc swe przemówienie, wręczył sztandar uczniom z VI klasy, z których jeden w imieniu młodzieży złożył ślubowanie sztandarowe.

Z powodu niespodzianie spadłego deszczu i rozmiękczenia terenu boiskowego, dotad jeszcze nie splantowanego, odpadła defilada młodzieży przed sztandarem.

W uroczystości wzięli nadto udział pp. starosta, burmistrz, inspektor szkół, grono nauczycielskie z rodzinami, dyrektorzy szkół, powszech. rzesz. i liczne rzesze publiczności ze sfer rodzicielskich.

Padający deszcz spowodował skrócenie całej uroczystości.

KRONIKA.

Jasne warunki. Zarząd Oddziału Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet w Rzeszowie otrzymał ze swych centralnych władz następujące pismo: Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet we Lwowie podaje do wiadomości Oddziału, co następuje:

1) Członkinie Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet mogą należeć tylko do organizacyj ideowo pokrewnych i to za wiedzą i zgodą Zarządu Oddziału. Należenie do Narodowej Organizacji Kobiet jest niedopuszczalne, w myśl § 7 b. Statutu Zw. Pr. Kobiet. (Członkinią rzeczywistą Z. O. P. K. może być tylko osoba, uznająca ideowe zasady Związku).

2) Wszelkie prace prowadzone przez Oddziały Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet mają być prowadzone pod własną firmą, dochody przeznaczane na cele Związku, instytucyj przez niego prowadzonych i t. p.

Biały Krzyż w Rzeszowie. Ponowne ukonstytuowanie B. K. w Rzeszowie miało miejsce w sali magistratu w dniu 25 b. m. Obecny zarząd Koła stanowią p. p. Ilgner przewodniczący i dwóch zastępców przew., jednym ma być przedstawiciel wojska, drugim wybrano dra Friedricha. W skład Wydziału mają też wchodzić dwaj dalsi przedstawiciele wojskowości, których osoby poda Komenda garnizonu. Członkami dalszymi zarządu wybrani pp. dr. Krogulski, ks. Kisiel (kasjer), dr. Spiss, Szpunar (sekretarz), insp. Mróz, prof. Brach, em. n. Jeziorkowski. Członkami komisji rewizyjnej wybrani pp. Czerny, Fic, Wawrzaszek.

Wielkie zawody konne. W niedzielę dnia 29 bm. odbędą się w koszarach kawalerji za Wisłokiem zawody konne 10 brygady kawalerji, składającej się z tutejszego 20 p. ułanów i łańcuckiego 10 p. strzelców konnych. W programie: konkursy oficerów obydwóch pułków, władanie bronią białą podoficerów i woltyżerka obydwóch pułków, wreszcie pokazy cyrkowe pułku strzelców i gemhana oraz dżigitówka pułku ułanów. Początek o godz. 4 po południu. Ceny miejsc: 1·50 Zł, 75 gr i 30 gr.

Ze sceny. W sobotę 21 b. m. Reduta wileńska odegrała na scenie Sokoła „Magję", utwór słynnego angielskiego pisarza Chestersohna. Utwór osnuty na tle wiary w życie nadprzyrodzone może fakturą swą nie odpowiada konieczności scenicznym, a djalektyka słowna chociażby najwytworniejsza nuży na scenie, ale oryginalna w pomyśle i przeprowadzeniu sztuka ta wśród jałowego repertuaru współczesnej literatury dramatycznej, budzi zainteresowanie i, co najważniejsze, zmusza do myślenia. Sztuka zagrana doskonale zgromadziła jednak nieliczną publiczność, czemu winna może kanikuła a także brak reklamy, bo nieliczne afisze nie zawiadamiały nawet wyraźnie, kiedy przedstawienie ma się odbyć. Kronikarz miasta zaznaczyć także może, że było to ostatnie przedstawienie na starej scenie Sokoła, który w tym tygodniu zabrał się już do burzenia starej a budowy nowej. A więc najbliższe przedstawienie powakacyjne w Sokole będzie zarazem inauguracją nowej sceny. Quod felix, faustum, fortunatumque sit!

Egzamina zawodowe. W dniach od 6 do 12 czerwca b. r. odbyły się pierwsze egzamina czeladnicze, z ramienia Izby Rzemieślniczej lwowskiej pod przewodnictwem inż. Józefa Szaynoka, przy współudziale zawodowych Komisyj egzaminacyjnych. Poddali się egzaminowi z zawodu ślusarskiego z wynikiem bardzo dobrym: Gotkowski Kazimierz, z wynikiem dobrym: Dziama Józef, Orzech Franciszek, Prędecki Eugenjusz, Świder Ludwik; z wynikiem dostatecznym: Bober Mikołaj, Spirała Kazimierz, Wójtowicz Władysław.

Z zawodu optyczno-mechanicznego z wynikiem dostatecznym: Propper Chaim.

Z zawodu kowalskiego z wynikiem dobrym: Szypuła Władysław, jeden kandydat reprobowany na 6 miesięcy.

Z zawodu stolarskiego z wynikiem bardzo dobrym: Bereś Józef, Mach Andrzej; z wynikiem dobrym: Kolpan Samuel, Kuśnierz Leon.

Z zawodu malarskiego i lakierniczego z wynikiem dostatecznym: Dziurzyński Stanisław, Ludera Franciszek.

Biuro sanitarne miejskie ogłasza wykaz czynności z maja br.: ilość badań podejrzanych 96 — ilość badań lekarskich i porad ubogim chorym 53 — ilość badań i porad w poradni przeciwjaglicznej 308 — ilość oględzin zwłok 17 — ilość przeprowadzonych szczepień ochronnych przeciw ospie 779 — ilość przeprowadzonych dezynfekcji mieszkań po chorobach zakaźnych 7. (Ponadto załatwiono bieżące sprawy kancelaryjne, przeprowadza się akcję odszczurzenia miasta, akcję ciężką i zajmującą wiele czasu, ale budzącą nadzieję, że plaga szczurów w Rzeszowie zniknie

Z ulicy Hetmańskiej. Jakiś spóźniony kotek marcowy, wydrapał się na III piętro miejskiego drapacza chmur przy ul. Hetmańskiej i do pomocy wziąwszy, na raty zapewne kupiony gramofon, wystawia go na ulicę i wyje, wyje na nim bez „litosierdzia" do północy, najświeższe „wyboje". Wdzięczna a licznie zgromadzona publiczność, wstająca do pracy dopiero po zachodzie słońca, wtóruje mu chóralnie w tych pieśniach tak zgranie, że całość przypomina chwilę karmienia dzikich bestyj w menażerji.

Zmuszeni tego słuchać mieszkańcy ulicy, proszą cię bardzo kochany koteczku idź z gramofonem na plażę nad Wisłok i tam rozweselaj dusze, pławiące się w wodzie czy krzakach lub, koteczku kochany, wynajmij się ze swym instrumentem biuru sanitarnemu do wypłoszenia szczurów z kamienic, co dziś jest rzeczą tak aktualną — zrobisz majland! — a ty przezacny komisarzu policji, zaglądnij ze swym notesem na dorywczo zebrany chór, a nie pożałujesz, taki będzie obfity łów!...

A może się kto znajdzie, co potrafiłby zepchnąć te trąby z 3 piętra, a ludności zapewnił spokój!...

* * *

Zmęczeni i żądni wypoczynku, mieszkańcy ul. Hetmańskiej upraszają Szanowną Redakcję o umieszczenie powyższej notatki. Może poskutkuje!

Egzamin dojrzałości w miejskiem gimnazjum koedukacyjnem w Strzyżowie odbył się od dnia 30 maja do 6 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. dyr. W. Wilka. Egzamin złożyli: Borkówna Marja, Charłampowicz Marjan, Engelmajerówna Ryże, Fryc Władysław, Hajduk Władysław, Hirschhorn Fryderyk, Lorinerówna Regina, Müller Herman, Pałysówna Julja, Pałysówna Rozalja, Potępa Jan, Samueliówna Łucja, Segal false Frey Mojżesz, Szaro Alfred, Szyszko Jan, Wiatrówna Janina, Wilkenfeldówna Estera, Wyżykowska Janina. Reprobowano uczniów i uczenic 7.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 23 b. m. zdarzył się na ul. Jagiellońskiej nieszczęśliwy wypadek. Wieśniak z Kielanówki wracając wraz ze swą córką z miasta furą spotkał na ul. Jagiellońskiej auto kierowane przez p. S. W czasie wymijania spłoszył się koń, a Pietrucha chcąc przytrzymać go, upadł z wozu na bruk tak nieszczęśliwie, że doznał kilka ciężkich ran na głowie. Koń zaś nietrzymany przez nikogo, w szalonym pędzie zaczął biec na ul. 3 Maja i tu tylko dzięki przytomności umysłu pewnego żołnierza z 17 p. p., który go zdołał zatrzymać, nie doszło do poważniejszej katastrofy. Pietruchę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Kinoteatr żoln. „Henryka", Koszary Kilińskiego, wyświetla od soboty 28 b. m. dramat rosyjski: Kelner z moskiewskiej restauracji „Jar". Ilustracja muzyczna 17 p. p. Początek o godz. 7 i 9, w soboty, niedziele i święta o godz. 5, 7 i 9. Ceny od Zł 1·10 do 45 gr.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Drukarnia J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie, 3 Maja 2. Telefon Nr 45.